

# Janusz Jasiński

---

## Królewiec wobec Polski w latach 1830-1864

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3-4, 275-285

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

*Janusz Jasiński*

## Królewiec wobec Polski w latach 1830—1864

Stosunek Niemiec i Prus do Polski w epoce powstańczej jest znany dość dobrze zarówno w literaturze niemieckiej, jak i polskiej. Z tego powodu w niniejszym szkicu pominięto ogólne tło polityczne problemu, kładąc nacisk na ukazanie konkretnych postaw społeczeństwa Królewca wobec wciąż żywej sprawy polskiej okresu Vormärz, Wiosny Ludów, a także powstania styczniowego.

### I

Wiadomość o wybuchu powstania listopadowego w Warszawie przyjęto w Królewcu z prawdziwą euforią. Polskie gazety wykładane w cukierniach natychmiast tłumaczono na niemiecki, następnie długo w noc wiwatowano na ulicach miasta, w czym przodowali studenci. W dalszych tygodniach rwano dla powstańców szarpie, wystawiano w oknach portrety polskich wodzów, wciąż śpiewano piosenką *Denkst du daran mein tapfer Lagienka* z opery Karola Holteia o Kościuszcze *Der alte Feldherr*<sup>1</sup>. Polacy byli najmiłszymi uczestnikami przyjęć, akademii, różnych uroczystości i spotkań. Podziwiano ich elegancję, ogładę towarzyską, francuszczyznę, oczywiście męstwo w wojnie ze wspólnym wrogiem. Miano za złe władzom pruskim, że nie pozwalają im wracać na pole walki<sup>2</sup>. Pod wpływem owego „Polenbegeisterung”, na landtagu prowincjonalnym w Królewcu zgłoszono wniosek, aby we wszystkich gimnazjach prowincji pruskiej nauczano języka polskiego. Z trudem zwolennicy polityki germanizacyjnej, posługując się kruczkami formalno-prawnymi, zdołali tę propozycję uchylić<sup>3</sup>.

Wielkim odgłosem odbiła się w całych Prusach petycja magistratu Królewca, skierowana do króla 4 lipca 1831 r., a zwracająca uwagę na niebezpieczeństwo zawleczenia epidemii cholery do Prus na skutek zbyt licznych i łatwych kontaktów z wojskiem rosyjskim. Z tego względu magistrat protestował przeciwko zakładaniu magazynów żywności i piekarni na terenie Prus Wschodnich i Zachodnich dla armii carskiej oraz przeciwko przejazdowi jej oddziałów bez stosowania obowiązkowej kwarantanny. Brak ostrożności, a co za tym idzie, coraz liczniejsze przypadki zachorowań

---

1 Zentrales Staatsarchiv. Abteilung Merseburg (dalej: ZStA Merseburg) Rep. 77, Tit. 504, nr 2, Bd. 1, Raport prezydenta policji w Królewcu Schmidta z 26 XII 1830 r.; Polak Sumienny, 1830, nr 13 z 19 XII.

2 [G.] Dinter, *Die Bürgergesellschaft in Königsberg, ihre Entstehung, Entwicklung und Auflösen*, Neue Preussische Provinzial-Blätter, 1859, Bd. 4, s. 61; L. Gadon, *Emigracja polska*, t. 1, Kraków 1901, s. 15: „Nawiązano stosunki z miejscowymi obywatelami, którzy okazali Polakom wiele życzliwości”; F. Gause, *Die Geschichte der Stadt Königsberg in Preussen*, Bd. 2, Köln—Graz 1968, ss. 494—495; A. Jung, *Königsberg und die Königsberger*, Leipzig 1846, ss. 50—51.

3 P. Herre, *Von Preussens Befreiung und Verfassungskampf. Aus den Papieren des Oberbürgergrafen Magnus v. Brünneck*, Berlin 1914, s. 305.

na cholere — pisał magistrat — powodują, że obecnie zawija coraz mniej okrętów do naszych portów, a przez to upada handel<sup>4</sup>.

Wprawdzie wystąpienie magistratu królewieckiego interpretowano później jako próbę popierania gospodarki miasta, to jednak w świetle całokształtu ówczesnej sytuacji międzynarodowej miało ono wydźwięk demonstracji antyrządowej<sup>5</sup>.

W lipcu 1831 r. doszło w Królewcu na tle niepopularnych zarządzeń sanitarnych, mających na celu ochronę przed epidemią cholery, do gwałtownych zaburzeń; m.in. zdemolowano gmach prezydium policji. Na wydarzenia te jakiś wpływ miała rewolucja warszawska<sup>6</sup>.

Bardzo wyraźną postawę wobec Polski i Polaków zajęli w tym czasie profesorowie Uniwersytetu Królewieckiego; 55-letni profesor medycyny, Karol Fryderyk Burdach, nie tylko pojechał do Polski, aby — jak twierdzono — „na ziemi polskiej odпочać, marzyć o jej uwolnieniu i zabrać stamtąd kwiaty do swojej ojczyzny”<sup>7</sup>, ale też, aby odwiedzić — w nie znanych nam bliżej celach — powstańczą Warszawę<sup>8</sup>.

Ppor. Wincenty Pol, przyszedł wielki poeta, w roku 1831 uczestnik kampanii litewskiej, znalazłszy się w Królewcu, immatrykułował się na Wydziale Filozoficznym. Ponieważ jednak energicznie nakłaniał internowanych wojskowych, aby nie korzystali z amnestii cara i nie wracali do Polski, a tylko emigrowali do Francji, władze wojskowe nakazały mu bezzwłocznie opuścić państwo pruskie. Wtedy to w jego obronie stanęli dwaj profesorowie, historyk, Fryderyk Wilhelm Schubert, oraz orientalista, Piotr Bohlen. Właśnie Bohlen wystosował do generała Karola von Kraffta, dowódcy I korpusu, pismo, w którym stwierdzał, że ppor. baron Wincenty von Pol, nie otrzymawszy amnestii od cara, ma do wyboru — albo jechać do Francji, albo do Niemiec. Jednakże chce on zatrzymać się na tutejszym uniwersytecie i poświęcić studiom historycznym i filozoficznym, przy czym kieruje się pobudkami czysto naukowymi, a nie politycznymi.

Gdy jednak władze wojskowe nie dały temu wiary, głos zabrał sam prorektor Karol Ernst von Baer. Wincenty von Pol — pisał — już uprzednio dał się poznać jako uzdolniony pisarz, zrozumiałe więc, że obecnie chce rozwijać swoje studia historyczne i filozoficzne. Poza tym, biorąc rzecz od strony czysto formalnej, uniwersytet nie otrzymał żadnej instrukcji od wyższych władz na temat postępowania z polskimi żołnierzami, internowanymi w Prusach. Fakt, że Pol jest wojskowym, nie powinien stanowić dla niego przeszkody w studiowaniu na uniwersytecie. Gdy mimo wszystko generał von Krafft nie zmienił swojej decyzji, prorektor wysłał nowe pismo, tym razem do samego króla, chociaż Pol musiał już opuścić Prusy. Nie znając dokładnie rozporządzeń królewskich — pisał w imieniu całego senatu Baer — uniwersytet sądził, że w wypadku podwójnego sądownictwa, wojskowego i uniwersyteckiego, ustaje uniwersyteckie, i z tego powodu polecił Polowi podporządkować się postanowieniom władz wojskowych. Zgodnie z tym von Pol wyjechał już z granic państwa pruskiego. Tymczasem okazuje się, że w Królewcu

4 R. Spazier, *Historia powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 3, Paryż 1833, s. 177; F. Eberty, *Geschichte des Preussischen Staates*, Bd. 7, Berlin 1893, s. 155; H. Treitschke, *Deutsche Geschichte im neunzehnten Jahrhundert*, Bd. 4, 1889, s. 210; A. Gerecke, *Das deutsche Echo auf die polnische Erhebung von 1830*, Wiesbaden 1964, ss. 125—125; por. też Z. Olkowski, *Epidemia cholery azjatyckiej w Prusach Wschodnich*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1968, nr 4, ss. 531—572.

5 ZSIA Merseburg, Tit. 504, nr 1, Raport radcy Wedekego z 20 V 1834 r.; B. Wachowiak, *Sytuacja polityczna w Prusach Zachodnich i Wschodnich w świetle raportu radcy policyjnego Wedekego z 1834 r.*, Roczniki Historyczne, 1984, ss. 187—189, 197—198.

6 O.W.L. Richter, *Der Volksaufstand in Königsberg am 28 VII 1831*, Preussische Provinzial-Blätter, 1831, H. 7, s. 276. Oberzysta B. chwalił się „dass er zuerst die Thüre nach der Polizei gestürmt und Akten herausgeworfen habe, dass er Warschauer Revolution beigewohnt und zuletzt desertirt”; J. Jasiński, *Odgłosy powstania listopadowego w Prusach Wschodnich*, KMW, 1957, nr 2, s. 102.

7 F. Gause, op. cit., Bd. 2, s. 494.

8 B. Wachowiak, op. cit., s. 198.

przebywają nadal polscy oficerowie. Członkowie senatu nie mogą się oprzeć wrażeniu, że właśnie wobec von Pola zastosowano środki wyjątkowe. W związku z tym uniwersytet prosi o wyjaśnienie i szczegółowe zbadanie tej sprawy oraz o wydanie pozwolenia na powrót von Pola, o ile by sobie tego życzył. Przy dobrych nastrojach studentów królewieckich nie należy się obawiać wpływu kilku byłych żołnierzy polskich. Ponowne przyjęcie von Pola, który należy do najlepiej wykształconych studentów — kończył prorektor — stworzy precedens, dzięki czemu w dzisiejszych ponurych czasach nasz uniwersytet otworzy szeroko drzwi studentom z byłych uniwersytetów w Warszawie i w Wilnie<sup>9</sup>.

Ileż serca i dobrej woli widzimy w postępowaniu niemieckich profesorów, angażujących się w sprawę tylko jednego polskiego studenta-żołnierza. Ale nie był to jedyny — jak się okazuje — wypadek obrony polskich studentów. W 1831/1832 r. zapisało się ich na uczelnii królewiecką aż kilkunastu. Władze pruskie starały się ich pozbyć, władze uniwersyteckie zaś zatrzymać, tym razem dość skutecznie, skoro tylko jeden z nich musiał wrócić do Polski<sup>10</sup>. Innemu studentowi, niejakiemu Müllerowi, Prusacy udowodnili, że należał do spisku niepodległościowego, że kontaktował się z Szymonem Konarskim, wreszcie, że posiadał w swoich zbiorach m.in. *Pieśń Filaretów*<sup>11</sup>.

W czasie powstania listopadowego ujawnił po raz pierwszy swoje sympatie dla sprawy polskiej młody lekarz królewiecki pochodzenia żydowskiego, jeden z późniejszych najbardziej znanych w Prusach i Niemczech demokratów, Jan Jacoby. Zaatakował on w stuttgarckiej gazecie „Hesperus” miejscową „Königsberger Hartungsche Zeitung” za to, że do Polski odnosi się raczej niechętnie, ponieważ szczegółowo rozpisuje się o klęskach armii polskiej, a bardzo powściągliwie kwituje jej wspaniałe sukcesy. Pisał: „Kto zna przeszłość i nosi w piersi serce bijące dla prawa i godności ludzkiej, jakżesz nie mógłby najserdeczniej współczuć losowi tego narodu, który potrafi myśleć tak szlachetnie i działać tak odważnie”<sup>12</sup>. Przypomniawszy też, że Niemcy przed dwudziestu laty znajdowały się w podobnym położeniu, jak obecnie Polska, i sprawa niemiecka nie była wówczas lepsza od dzisiejszej, dobrej sprawy Polaków<sup>13</sup>. W drugim artykule cieszył się, że większa część Królewca, a szczególnie warstwy wykształcone myślą inaczej niż tutejsza gazeta, odnoszą się do Polski ciepło i szczerze, co ujawniło się chociażby przy okazji hiobowej wieści o upadku Warszawy. Także u nas płynęły łzy nad dzielnymi obrońcami ojczyzny i niejedno młode serce w Królewcu zamartwiała się, że nie będzie już miało możliwości, aby wspólnie walczyć o słuszną sprawę<sup>14</sup>.

Jacoby zabiegał o interesy polskie nie tylko piórem. Wysłany do Augustowa w celu zapoznania się z grasującą tam cholera, nawiązał stosunki z Polakami, leczyl i operował powstańców, a następnie pomagał żołnierzom internowanym w Prusach<sup>15</sup>.

Warto też wspomnieć o dwóch kobietach, Żydówkach, entuzjastycznie się Polską i Polakami. Jedną z nich była znana później pisarka, Fanny Lewald, z domu Marcus<sup>16</sup>,

9 Archiwum Państwowe w Olsztynie, Rep. XXVIII/1, nr 1603 a, Protokół z 15 II 1832 r. podpisany przez Wincentego v. Pola i Piotra Bohlena; pisma prorektora Karola v. Baera; J. Jasiński, *Z pobytu Wincentego Pola w Prusach Wschodnich*, KMW, 1969, nr 1, ss. 35—48. Zarówno przyszły poeta polski, jak i władze pruskie, piszą „Poll”, jednakże z uwagi na powszechne stosowanie zapisu „Pol”, również ja nie zmieniam tej zasady.

10 A. Skrobacki, *Z pobytu lekarzy polskich w Królewcu po powstaniu listopadowym*, KMW, 1971, nr 4, ss. 429—449.

11 T. Grygier, *Wybór materiałów do kwestii polskiej w Prusach Wschodnich w XIX wieku*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1953, t. 19, z. 1/4, s. 271. W niemieckim źródle incipit pieśni „Weg mit den Grillen und Sorgen” — jest oczywiście tłumaczeniem słów „precz, precz od nas smutek wszelki”.

12 R. Weber, *Das Unglück der Könige... Johann Jacoby 1805—1877. Eine Biographie*, Berlin 1987, s. 29.

13 Ibidem; E. Silberner, *Johann Jacoby. Politiker und Mensch*, Bonn, Bad Godesberg 1976, s. 36.

14 E. Silberner, op. cit., s. 37.

15 R. Weber, op. cit., ss. 31—32.

16 H. Motekat, *Ostpreussische Literaturgeschichte mit Danzig und Westpreussen*, München 1977, ss. 283—285.

a drugą, Rebeka Fürst, która w kilka lat później została żoną Gustawa Gizewiusza. Zresztą i dla samego Gizewiusza rok 1831 stanowił pierwszy etap w rozwoju jego polskiej świadomości narodowej<sup>17</sup>.

Zacytujmy jeszcze wspomnienie szwedzkiego studenta medycyny, Svena Jonasa Stille, jadącego na pomoc Polsce, który po drodze zatrzymał się w Królewcu: „Zawarliśmy przy okazji wiele znajomości i zauważyliśmy, iż powszechnie opowiadano się za Polską, pomimo niebezpieczeństwa ze strony szpiclującej policji. Byliśmy zapraszani przez wielu wykładowców uniwersyteckich i nigdy nie zapomnimy otwartości i dobroci, z jaką nas przyjmowano”<sup>18</sup>.

Zgoła odmienną postawę wobec Polski zajmowała pruska biurokracja oraz korpus oficerski. W sposób najbardziej zdecydowany pruską rację stanu reprezentował w Królewcu nadprezydent prowincji Teodor von Schön, który służył radami dowódcem rosyjskim, dyskretnie wspomagając materialnie ich wojsko, a także przepuszczał je przez tereny Prus Wschodnich i Zachodnich<sup>19</sup>.

## II

Życzliwy stosunek do Polski utrzymywał się w Królewcu i w latach trzydziestych. Według raportów policji — w Królewcu i w Kłajpedzie handlowano drobnymi towarami, jak chusty, portfele i tabakierki z zaznaczonymi na nich wizerunkami polskich postaci, jak np. generała Skrzyneckiego czy księcia Adama Czartoryskiego, a także z nazwami miejscowości zwycięskich dla Polaków bitew. Przedmioty te sprowadzane były z Francji poprzez Frankfurt i Lipsk (przypuszczalnie ekspediował je obóz Hotel Lambert) i następnie sprzedawane w Królewcu i Kłajpedzie we wszystkich sklepach (in allen Kaufladen). Oprócz tego szmuglowano je za pośrednictwem rosyjskich Żydów na Litwę<sup>20</sup>. Profesora Burdacha podejrzewano o kontakty z zagranicznymi rewolucjonistami (1834). W ogóle policja wysunęła tezę o istnieniu w Królewcu „partii polskiej”<sup>21</sup>. W księgarniach, zwłaszcza u Hartunga, można było nabyć elementarze do nauki języka polskiego, wydawnictwa Mrongowiusza, *Biblię Wujka*, dzieła Krasickiego, *Podróż Guliwera* w przekładzie J. N. Bobrowicza i różne inne polskie książki<sup>22</sup>. Dodajmy, że program Polskiego Seminarium w Królewcu przewidywał m.in. lekturę utworów Mickiewicza<sup>23</sup>.

W roku 1842 zmieniona została umowa kartelowa pomiędzy Rosją a Prusami, na skutek czego Prusy nie miały już obowiązku wydawania Rosji zbiegów, poddanych cara. Jednocześnie nastąpiły utrudnienia w handlu pomiędzy obu państwami. Pomimo to, według emigracyjnego pisma: „Kupcy królewieccy reprezentujący tu kupców dawnych prowincji prusko-polskich tak wysoko uczuli niestosowność związków moskiewskich i tak wielkie mając czucie obywatelskie i chrześcijańskie, że wzgardzili korzyściami handlowymi”<sup>24</sup>.

Problem Polski w dalszym ciągu ujmowano na tle stosunku do Rosji. Z oburzeniem

17 K. Szulc, *Życie Gizewiusza*, Biblioteka Warszawska, 1854, t. 1, ss. 566—572.

18 S. J. Stille, *Podróż do Polski*, przełożyła, wstępem i przypisami opatrzyła J. Hera, Warszawa 1985, s. 47.

19 A. Wojtkowski, *Władze Prus Wschodnich i Zachodnich wobec powstania listopadowego*, Strażnica Zachodnia, 1926, nr 1, ss. 18—26; H. Kocój, *Prusy wobec powstania listopadowego*, Warszawa 1980, s. 51, 138—140.

20 ZSiA Merseburg, Rep. 77, Tit. 500, nr 8, Raport landratury kłajpedzkiej z 12 III 1833 r. oraz prezydium policji w Królewcu z 13 III 1833 r.; B. Wachowiak, op. cit., s. 187.

21 B. Wachowiak, op. cit., s. 189.

22 Königsberger Hartungsche Zeitung (dalej: KHZ), 1834, nr 213 z 12 IX; 1839, nr 41 z 18 II; nr 286 z 6 XII; nr 289 z 10 X; 1840, nr 89 z 14 IV; nr 93 z 21 IV; 1842, nr 38 z 15 II.

23 T. Grygier, *Seminarium Polskie w Królewcu*, KMW, 1957, nr 3, s. 137.

24 Trzeci Maj, 1842, nr 37 z 27 X.

stwierdzano, że Rosja dąży do rusyfikacji polskiego kraju. Wprawdzie utrzymano nazwę „Królestwo Polskie”, ale „województwa” zamieniano w „gubernie”; stopniowo usuwano język polski z życia publicznego, popierano prawosławie. Nic dziwnego, że w czasie spotkania Fryderyka Wilhelma IV z Mikołajem I w Warszawie na początku 1842 r. owacyjniej witano króla pruskiego niż cara rosyjskiego. Polacy wciąż śpiewają *Jeszcze Polska nie zginęła*. Otoczenie króla mogło dostrzec, że Polacy nie chcą pogodzić się z rusyfikacją i wyciągało wnioski, że naród, który tak drogo okupił swoją miłość do ojczyzny, nie pozwoli wydziedziczyć się ze swego poczucia narodowego. Uwagi powyższe drukowała gazeta królewicka<sup>25</sup>.

To samo pismo — na marginesie rozważań o ewentualnej wojnie z Rosją — wysunęło pogląd, aby Prusy w stosunku do Polski zajmowały postawę życzliwości, aby poznawały jej kulturę i piśmiennictwo. Ośrodkiem polskiego życia narodowego dla trzech zaborów mógłby się stać Poznań. Może w ten sposób przynajmniej częściowo złagodzi się krzywdę rozbiorową, którą z pozycji prawa międzynarodowego trudno jest usprawiedliwić. Siłą i uciskiem nie pozyska się podbitego narodu, zwłaszcza polskiego, który wielokrotnie wykazał swoje przywiązanie do wolności. Im więcej Prusy przyznają praw Polakom, tym bardziej zbliżą się oni do Niemców i do pruskiego domu panującego. W dziedzinie poznawania literatury polskiej właśnie Królewiec może odegrać dużą rolę. On też najłatwiej udostępni niemieckim czytelnikom arcydzieła polskiego piśmiennictwa<sup>26</sup>.

W tym samym czasie gazeta królewicka zamieściła sympatyczny artykuł o księciu Józefie Poniatowskim „jednym z najszlachetniejszych bohaterów polskiej ojczyzny” oraz o perypetiach jego pomnika, dłuta Thornwaldsena<sup>27</sup>. W lutym 1842 r. trzykrotnie koncertował w Królewcu muzyk Decker; za każdym razem grał utwory Chopina, entuzjastycznie przyjęte i przez widownię, i przez recenzenta, Ferdynanda Raabego<sup>28</sup>.

Interesująca była postawa Królewca w roku 1846, kiedy to w sąsiednich Prusach Zachodnich, w wyniku nieudanego powstania polskiego, nastąpiło zaostrzenie stosunków pomiędzy ludnością polską i niemiecką. Otóż Niemcy w Królewcu nie przejęli się terytorialnym programem spisku, zamierzającym wcielić do przyszłego państwa polskiego także część Prus Wschodnich. W słynnym procesie moabickim dzielnie bronił Polaków adwokat z Królewca, Crelinger, znany z wcześniejszych wystąpień opozycyjnych. O przygotowaniach do tegoż procesu pisała życzliwie dla oskarżonych miejscowa gazeta. Liberał szlachecki, Ernst Saucken-Tarputschen, oburzony, stawiał królowi pytania, już po dekonspiracji sprzysiężenia, dlaczego Polakom nie stworzono możliwości rozwoju życia narodowego, wbrew obietnicom danym im w roku 1815<sup>29</sup>. W tym samym czasie dyrygent Akademii Muzycznej, Fryderyk August Papst, skomponował operę *Der Kastelan von Krakau*, gorąco przyjętą przez społeczność Królewca, a specjalnie przez miejscowych Polaków<sup>30</sup>. Z kolei w Niemieckim Towarzystwie Naukowym interesowano się postacią Juliana Ursyna Niemcewicza<sup>31</sup>. W roku 1847, a więc bezpośrednio po wydarzeniach poznańskich i starogardzkich, Fryderyk Crüger opublikował *Śpiewnik królewicki*, w którym przy jednej z pieśni zapisał, że śpiewa się ją na melodię *Noch ist*

25 KHZ, 1842, nr 21 z 26 I; nr 141 z 21 VI.

26 *Polska kwestia językowa w Prusach. Die polnische Sprachfrage in Preussen. Wybór materiałów zebranych i opatrzonej komentarzem przez Gustawa Gizewiusza, reedycję przygotował i przedmową oraz skorowidzem opatrzył Wł. Chojnacki, Poznań 1961, ss. 77—85.*

27 KHZ, 1842, nr 75 z 1 IV.

28 KHZ, 1842, nr 37 z 14 II; nr 40 z 17 II; nr 42 z 19 II. Życiorys Raabego por. F. Gause, *Raabe Ferdinand*, w: *Altpreussische Biographie*, hrsg. v. C. Krollmann, fortgesetzt v. K. Forstreuter u. F. Gause, Bd. 2, Marburg/Lahn 1967, ss. 527—528.

29 F. Gause, op. cit., Bd. 2, s. 516; KHZ, 1847, nr 55 z 16 III; V. Valentin, *Geschichte der deutschen Revolution von 1848/49*, Bd. 1, Berlin 1930, s. 42.

30 L. Passarge, *Ein Ostpreussisches Jugendleben*, Leipzig 1906, ss. 193—194; F. Gause, op. cit., Bd. 2, s. 532.

31 KHZ, 1846, nr 18 z 22 I.

*Polen nich verloren*. Oznaczało to, że Mazurek Dąbrowskiego był melodią powszechnie znaną i dlatego nie istniała nawet potrzeba dołączenia zapisu nutowego<sup>32</sup>.

Oczywiście, nie wszyscy mieszkańcy Królewca odnosili się w okresie Vormärz do Polski przyjaźnie. Jednak stanowisko antypolskie ujawniało się w zasadzie w prasie prorządowej, innej zresztą do roku 1842 nie było. Krytycznie więc oceniano wyprawę Zaliwskiego do Polski w 1833 r., nazywając przekradające się do kraju grupy partyzanckie „polskimi bandami”<sup>33</sup>, czasem zamieszczano przedruki z gazet warszawskich oczerniające historię Polski lub artykuły pisane przez prorosyjskich korespondentów; ironizowano też z postawy arcybiskupa Dunina wobec konfliktu na tle mieszanych małżeństw<sup>34</sup>. Mógł więc ton tych informacji i komentarzy wywierać jakiś wpływ na czytelników, chyba jednak niewielki, skoro profesor gimnazjum królewieckiego, Fryderyk Wilhelm Heinrich, oświadczył publicznie: „Zaiste, rzecz dziwna, od roku 1830 sympatie dla Polski rosły w miarę, jak się wznagała odraza do związku z Rosją”<sup>35</sup>. W kontekście bowiem ówczesnej sytuacji europejskiej Polska symbolizowała największą wartość — wolność, Rosja zaś — despotyzm i niewolę.

### III

Właśnie iunctim sprawy polskiej z rosyjską ujawniło się najmocniej w czasie Wiosny Ludów. Rewolucja berlińska, realne nadzieje na rychłą konstytucję i zjednoczenie Niemiec, a z drugiej strony możliwość odzyskania niepodległości przez Polskę dzięki poparciu jej przez Niemców, wreszcie ostra reakcja na te wydarzenia cara Mikołaja I — wszystkie te okoliczności ugruntowały na przełomie marca i kwietnia powszechną świadomość wybuchu — wydawało się — nieuniknionej wojny z Rosją. Opinia publiczna w Prusach, także w Królewcu, dostrzegała w Polsce naturalnego sojusznika w konflikcie z Rosją. Pogłoski o wojnie rozeszły się po całych Prusach Wschodnich. Np. na Litwie Pruskiej opowiadano sobie, że po pokonaniu cara Królestwem Polskim będzie rządził brat króla pruskiego, książę Wilhelm. Landrat w Stołupianach, przypatrując się zmianom rewolucyjnym w Królewcu, stwierdził, że tam „duch wolności nieprzyjazny Rossyi panuje, obywatele wszystko trzymają”<sup>36</sup>, co oznaczało, że dotychczasowa biurokracja niewiele już miała do powiedzenia.

Właśnie Królewec zaangażował się na rzecz Polski bodajże najmocniej w całych Prusach. Oto odpowiadając na apel legionu niemieckiego we Francji, wzywającego Niemców i Polaków do wspólnej walki przeciwko Rosji, w grodzie nad Pregolą zawiązał się Komitet Przyjaciół Polski, który ogłosił odezwę, zachęcającą do tworzenia ochotniczej formacji, mającej na celu przyjsięc z pomocą ujarzmionej Polsce. Czytamy tam: „Jeżeli przeto sztandar polski, jak z radością przypuszczamy, znowu powieje przeciw rosyjskiemu dwugłowemu orłowi, wówczas z pewnością będą dlań biły nie tylko niemieckie serca, lecz i dzielne niemieckie miecze”<sup>37</sup>. Odezwę podpisali Karol Passarge, mierniczy, oraz Juliusz Pisański, były referendarz. Tak więc miała to być w zamierzeniu zbrojna

<sup>32</sup> 32 *Königsberger Volkslieder*, w: *Königsberger Politisches Taschenbuch für 1847*, von Friedrich Crüger, Jg. 2, Leipzig 1847, ss. 226—267.

<sup>33</sup> KHZ, 1833, nr 288 z 9 XII; nr 300 z 23 XII.

<sup>34</sup> KHZ, 1832, nr 108 z 8 V; nr 134 z 9 VI; 1833, nr 283 z 3 XII; 1838, nr 250 z 25 X; 1839, nr 69 z 22 III.

<sup>35</sup> *Gazeta Polska*, 1848, nr 90 z 11 VII.

<sup>36</sup> Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), Rkps nr 981, *Dziennik podróży Hipolita Glazera, Adolfa Gosztowtta, Ignacego Bykowskiego i innych towarzyszy, wychodźców polskich z miasta Kalwarii, powiatu kalwaryjskiego, guberni augustowskiej prowadzony przez Hipolita Maurycego Glazera (1848)*, k. 6—7.

<sup>37</sup> *Braunsberger Kreisblatt*, 1848, nr 13 z 1 IV; *Mazury i Warmia 1800—1870. Wybór źródeł*, oprac. Wł. Chojnacki, Wrocław 1959, s. 256.

jednostka niemiecka; tak ją też określa historyk Fritz Gause; ponadto przemawia za tą tezą fakt, że gorliwym werbownikiem był niejaki Gotfryd Hein, który poszukiwał chętnych do legionu na nabrzeżach portowych oraz w oberżach<sup>38</sup>. W sumie udało się zebrać ponad pół tysiąca ochotników, z których 120—150 gotowych było uzbroić się na koszt własny, a 400 czekało na pomoc finansową Komitetu Narodowego w Poznaniu. Tymczasem źródła polskie wskazują, iż ochotnikami tymi byli Polacy. Pułkownik Józef Rymkiewicz, uczestnik powstania listopadowego na Litwie<sup>39</sup>, obecnie wysłannik księcia Adama Czartoryskiego, donosił mu 16 kwietnia 1848 r.: „Królewiec znalazłem jak najlepiej usposobiony dla nas i ma już prawdopodobnie 140 Polaków, którzy są w stanie uzbroić się, a 400 zaciągniętych jest w rejestrze bez fundusów”<sup>40</sup>.

Z Rymkiewiczem współpracował drugi agent księcia Czartoryskiego, od dawna zasiedziały w Prusach i w Królewcu, Dominik Szymkiewicz<sup>41</sup>, „wielki protektor Polaków” — jak go nazwał jeden z polskich ochotników, przybyły do Królewca z Kalwarii w guberni augustowskiej<sup>42</sup>. Zarówno agenci, jak i polscy ochotnicy, kontaktowali się z Juliuszem Pisańskim<sup>43</sup>. Wszystkie te okoliczności każą przypuszczać, że w skład legionu królewieckiego wchodził zarówno Niemcy, jak i Polacy. Był to więc piękny przykład wzajemnej współpracy i przyjaźni w słusznej sprawie wolności obu narodów. Gdy jednak nadzieja na wojnę z Rosją coraz bardziej się oddalała, cała idea legionu stała się nieaktualna.

Królewiecczanie wyrażali swą przyjaźń wobec Polski deklaratywnie oraz czynnie. Juliusz Rupp, demokrat, twórca tzw. Wolnej Gminy Wyznaniowej, zaraz po rewolucji marcowej, w czasie uroczystości pogrzebowych poświęconych zabitym w Berlinie, donośnym głosem potępił rozbiory Polski i żądał dla niej niepodległości<sup>44</sup>. Anonimowy korespondent „Gazety Polskiej” jechał pociągiem w towarzystwie 32 niemieckich posłów, udających się na obrady do Parlamentu Frankfurckiego, byli to posłowie m.in. z Królewca, Prus Zachodnich. Zanotował: „Sympatie dla Polski górowały wśród nich bezwarunkowo, a po dyskusji wszyscy byli za Polską”<sup>45</sup>. Na początku kwietnia „Königsberger Hartungse Zeitung” opublikowała dłuższy artykuł na temat aktualnej sytuacji politycznej. Wśród postulatów, na pierwszym planie upomniała się o wolność dla Polski, następnie dla Włoch, dla Niemców w Szlezwicku i Holsztynie, wreszcie dla Czerkiesów<sup>46</sup>.

Bardziej konkretną akcję na rzecz Polski prowadził znany nam doktor Jacoby. On to w Parlamencie Wstępnym we Frankfurcie nakłaniał różnych deputowanych do działań w celu restytucji Polski. Wspierał polskich emigrantów chcących bić się z Rosją, (m.in. Teofila Magdzińskiego), utrzymywał kontakty z poznańskim Komitetem Narodowym; w memoriale do ministra von Auerswalda skrytykował postępowanie władz pruskich

38 F. Gause, *Eine deutsche Freischar für Polen in Königsberg 1848*, Mitteilungen des Vereins für die von Ost- und Westpreussen, 1933, Jg. 8, nr 1, ss. 29—33; KHZ, 1848, nr 87 z 12 IV; Der Königsberger Freimüthige, 1848, nr 42 z 8 IV.

39 S. Szostakowski, *Prusy Wschodnie w polskim ruchu patriotycznym 1830—1865*, Olsztyn 1987, s. 38, 64, 80.

40 Biblioteka Czartoryskich, Rkps 5656 IV, Korespondencja księcia Adama Czartoryskiego; J. Feldman, *Sprawa polska w roku 1848*, Kraków 1933, s. 122. Stanisław Barzykowski do ks. A. Czartoryskiego 5 IV 1848 r.: „Na zwiady na granice Litwy udaje się dziś pułk. Rymkiewicz”.

41 S. Szostakowski, *Emisariusze polscy w Prusach Wschodnich (1833—1841)*, KMW, 1981, nr 4, ss. 256—257; tenże, *Prusy Wschodnie*, s. 107, 112—113, 116, 123, 134, 141, 144, 146, 180.

42 BJ, Rkps nr 981, Dziennik podróży..., zapis z 16 II 1848 r.

43 Ibidem. — Zauważyła też starania o utworzenie ochotniczego korpusu rejencja królewiecka „für den Fall der Schilderhebung des Königsreichs Polen gegen Russland” i cieszyła się, że rzecz nie doszła do skutku — ZStA Merseburg, R. 89, B.X, 1—28, Reg. Königsberg 1843—1850.

44 Gazeta Olsztyńska, 1909, nr 106 z 26 VII.

45 Gazeta Polska, 1848, nr 80 z 28 VI.

46 KHZ, 1848, nr 79 z 31 V.



w Wielkim Księstwie Poznańskim<sup>47</sup>, domagał się, aby rząd polski oficjalnie ogłosił, że istnienie samodzielnego państwa polskiego leży w interesie Prus i Niemiec<sup>48</sup>.

Tymczasem sytuacja polityczna zaczęła się radykalnie zmieniać. Aczkolwiek Rosja skoncentrowała latem 1848 r. część swoich sił w Królestwie Polskim i na Litwie, to było już jasne, że nie będzie interweniować ani w Prusach, ani w Austrii. Jednocześnie w Wielkim Księstwie Poznańskim Polacy spontanicznie, chociaż tylko częściowo, obalili rządy pruskie. Doszło wówczas do konfliktów nie tylko z administracją państwową, ale i z ludnością niemiecką i popierającą ją ludnością żydowską. W kilku wypadkach chłopcy polscy poturbowali grupy Niemców i Żydów. Przeciwno reorganizacji narodowej w Wielkim Księstwie Poznańskim zaprotestowała miejscowa społeczność niemiecka, która jednocześnie rozdmuchała w prasie ogólnoniemieckiej wydarzenia poznańskie i w niesłychany sposób oczerniała postępowanie Polaków. W tym samym czasie działacze polscy ziemi chełmińskiej upomnieli się o całe Prusy Zachodnie dla przyszłej Polski, łącznie z Gdańskiem. Wszystko to spowodowało, że sympatie Niemców do Polaków zdecydowanie zaczęły się odwracać. Sprawę polską znowu omawiano na zebraniach, wiecach, w resursach, klubach, a szczególnie w miejscowej prasie. Wypominano Polakom niewdzięczność, bo za okazywaną przyjaźń odpłacili wrogością, wytykano im mnóstwo wad, jak to, że w powodzeniu są pyszni i zarozumiali, a w nieszczęściu ulegli i unizeni, że są niezgodni, jeszcze dzisiaj uciskają chłopów, że kierują się uczuciem zemsty za tragedię rozbiorową, gdy w rzeczywistości sami ją spowodowali, wszak to polscy zdrajcy ściągnęli zgubę na swój naród, obok Żydów, w organizmie niemieckiego ludu stanowią obce ciało. W ogóle Prusy nie mają żadnego interesu we wskrzeszeniu Polski, ponieważ ta, uzyskawszy wolność, bezzwłocznie upomni się o rdzennie niemieckie Prusy Zachodnie, być może nawet o Prusy Wschodnie aż po „Zielony Most” w Królewcu — jak wołał w słynnej mowie frankfurckiej Wilhelm Jordan z Wystruci. W Wielkim Księstwie Poznańskim Polacy udowodnili swoje polityczne zaślepienie i wrodzone okrucieństwo, przy czym fatalną rolę odegrało tam katolickie duchowieństwo, które pod płaszczykiem obrony religii zagrzewało ciemne chłopstwo do oporu wobec legalnej władzy. Jeśli zaś chodzi o niebezpieczeństwo rosyjskie — czyż zjednoczone Niemcy nie potrafią same odrzucić agresji ze Wschodu, która zresztą wydaje się być mało prawdopodobna<sup>49</sup>?

Niestety, Polacy nie zdołali energicznie odpiierać zarzutów, ani też podejmować dyskusji. Na łamach liberalnej „Königsberger Hartungsche Zeitung” zabrał głos jedynie Władysław Kościelski z Wielkopolski, zresztą osobiście zacepiony w prasie królewickiej. Odpowiadał rzeczowo, udowodnił podstępą politykę władz pruskich i pastwienie się wojska pruskiego nad insurgentami znacznie okrutniejsze niż postępowanie Polaków wobec Żydów i Niemców. Ale jego głos był odosobniony i po prostu mu nie wierzono<sup>50</sup>.

Po szoku poznańskim, z czasem przyszło pewne otrzeźwienie. Zaczęły się pojawiać głosy, częściej w demokratycznej „Neue Königsberger Zeitung” niż w liberalnej „Königsberger Hartungsche Zeitung”, iż winę za tragiczne wydarzenia w Poznańskim ponoszą w większej mierze Niemcy niż Polacy, ponieważ pierwsi byli stroną silniejszą, a przy tym prowadzili politykę niekonsekwentną i prowokującą Polaków do wystąpień. Ponadto wojsko pruskie, chociaż zmuszone do działania, przecież nie odznaczyło się rycerskością. Potępiano rozbiory z wyjątkiem pierwszego, ponieważ — pisano — Prusy słusznie odebrały w roku 1772 swoją własność. Oczywiście, nie można już rozpoczynać

47 R. Weber, op. cit., s. 153: „Man hat mit Worten den Polen Hoffnungen auf volle Wiederherstellung erweckt und in der Tat sich ihnen feindlich gegenübergestellt”; E. Silberner, op. cit., s. 186.

48 R. Weber, op. cit., s. 13.

49 Kilka takich artykułów ukazało się na łamach „Königsberger Hartungsche Zeitung” 1848.

50 KHZ, 1848, nr 109 z 10 V; nr 111 z 12 V.

wojny z Rosją w sprawie polskiej, niemniej Polska musi zostać restytuowana. W jej granicach winny się znaleźć Poznańskie, Galicja, Królestwo Polskie, Litwa oraz tereny na wschód od Bugu. W tym celu należy zwołać kongres międzynarodowy; jego uchwałom muszą się podporządkować trzy państwa rozbiorowe, chociaż utracą część swoich ziem. Silna Polska zapewni pokój w Europie, w ogóle zniknie tzw. sprawa polska, która już ponad pół stulecia dezorganizuje polityczną stabilność na kontynencie europejskim.

Powszechnie się pamięta, że po burzliwej debacie w Parlamencie Frankfurckim zdecydowana większość posłów niemieckich (77%) orzekła, że Niemcy nie mają moralnego obowiązku współdziałać przy wskrzeszeniu Polski, co polska opinia publiczna słusznie oceniała jako zdradę przez niemieckich liberałów idei wolności. Powstaje jednak pytanie, jak głosowali posłowie wschodniopruscy, a szczególnie królewieccy?

Otóż spośród 16 posłów odpowiadających na to pytanie, 9 (czyli 56%), w tym poseł z Królewca, Karol Lauden, urzędnik rejencji, wotowało za odbudową Polski, co w przeliczeniu procentowym wynosiło ponad dwukrotnie więcej niż odsetek głosów, które padły za Polską w całym Parlamencie Niemieckim<sup>51</sup>.

Warto jeszcze wspomnieć o uchwale Klubu Demokratycznego w Królewcu z sierpnia 1848 r., a więc wtedy, kiedy emocje w sprawie polskiej już opadły. Klub Demokratyczny, niezależnie od wielkiej odezwy skierowanej do „polskich braci”, w której nadzwyczajnie ostro potępił dawną i aktualną politykę trzech mocarstw rozbiorowych<sup>52</sup>, w pierwszym punkcie programu postawił konieczność walki o wolność wszystkich narodów, a szczególnie o wolność narodu polskiego<sup>53</sup>.

Przypomnijmy jeszcze postać Ferdynanda Gregoroviusa, autora *Idei polskości* oraz *Pieśni polskich i węgierskich*. Gregorovius wyrósł do symbolu prawdziwej przyjaźni niemiecko-polskiej, i chociaż był krytykowany za brak realizmu politycznego i marzycielstwo, m.in. przez swego profesora, Karola Rosenkranza, to przecież swojej zasadzie przyjaźni i pomocy dla Polski, ukształtowanej w latach młodości, pozostał wierny przez całe życie<sup>54</sup>.

W sumie, w porównaniu do okresu powstania listopadowego, stosunek społeczeństwa królewieckiego w czasie Wiosny Ludów do Polski uległ daleko idącej ewolucji i okazał się bardzo zróżnicowany. Nie ośmieliłbym się jednak dać odpowiedzi, czy w Królewcu w końcowej fazie rewolucji przeważały nastroje propolskie czy też antypolskie.

#### IV

Na koniec chciałbym kilka zdań poświęcić okresowi powstania styczniowego.

Pierwszym objawem życzliwego zainteresowania wydarzeniami w Królestwie Polskim było odprawienie przez królewieckiego proboszcza katolickiego mszy św. „za ofiary poległe w Warszawie” 27 lutego 1861 r.<sup>55</sup> Proboszczem tym był ks. August Wunder, Warmiak urodzony w Biskupcu, który studiował w Braniewie, Bonn, Wiedniu i w Rzy-

51 B.M. Rosenberg, *Die ostpreussischen Abgeordneten in Frankfurt 1848/49. Biographische Beiträge zur Geschichte des politischen Lebens in Ostpreussen*, Köln—Berlin 1970, s. 192.

52 Neue Königsberger Zeitung, 1848, nr 75 z 19 VIII.

53 Ibidem, 1848, nr 60 z 2 VIII.

54 Por. szczegółowo na temat politycznej postawy Ferdynanda Gregoroviusa, a specjalnie jego stosunku do Polski — J. Hönic, *Ferdinand Gregorovius. Eine Biographie*, Stuttgart 1944, ss. 64—72, 123—129 oraz nowe wydanie po raz pierwszy w polskim przekładzie — F. Gregorovius, *Idea polskości. Dwie księgi martyrologii polskiej*, przełożył F. Jeziotowicz, oprac. i wstępem opatrzył J. Jasiński, Olsztyn 1991.

55 Dziennik Poznański, 1861, nr 62 z 14 III.

mie, gdzie też otrzymał święcenia kapłańskie i uzyskał doktorat z teologii<sup>56</sup>. W tym samym roku „Königsberger Hartungsche Zeitung” opublikowała w niemieckim tłumaczeniu najpopularniejszą wówczas pieśń polską *Boże coś Polskę*<sup>57</sup>.

Mieszkańcy Królewca odnieśli się do powstania z nieklamaną sympatią, ostro też krytykowali politykę Bismarcka, szczególnie podpisanie przez Prusy i Rosję tzw. konwencji Alvenslebena, której ostrze skierowane było przeciw powstańcom. Rejencja królewiecka śledziła bacznie wystąpienia demokratów i z niepokojem donosiła władzom centralnym o wyrażanej tam życzliwości dla sprawy polskiej: W zebraniach organizowanych przez demokratów uczestniczyło wielu rzemieślników. Jednym z przywódców Partii Postępowej w Królewcu był Juliusz Rupp, wypróbowany przyjaciel Polski. On to założył Towarzystwo Przyjaciół Konstytucji i redagował jego organ „Der Verfassungsfreund”. Współpracował z nim żywo Jan Jacoby. Policja pruska znalazła w czasie rewizji u Wojciecha Kętrzyńskiego statut tegoż Towarzystwa, co wskazywałoby na ścisłe powiązania demokratów niemieckich z królewiecką Polonią. Jeśli chodzi o Kętrzyńskiego — przypomnijmy — chociaż pomagał powstaniu, to jego opiekun naukowy, z przekonań politycznych konserwatysta, prof. Schubert, nie potępił go za to nawet wówczas, gdy ten znalazł się w fortecy<sup>58</sup>. O sympatiach dla Polaków na uniwersytecie świadczy też inny szczegół. Oto profesorowie z dumą opowiadali, że w latach czterdziestych studiował u nich Julian Klaczko, w latach sześćdziesiątych znany już pisarz polski<sup>59</sup>.

Królewec stanowią w okresie powstania bardzo ważny ośrodek przerzutu broni i amunicji do Królestwa i na Litwę. W akcję tę, obok Polaków, zaangażowani byli kupcy i rzemieślnicy niemieccy i żydowscy. I chociaż działali na ogół niebezinteresownie, to przecież trudno się nie zgodzić z opinią, że kierowali się tu także uczuciami sympatii dla Polski, tym bardziej że w razie dekonspiracji narażali się na różne represje<sup>60</sup>.

W postawie wobec Polski, w zupełnie odmiennych uwarunkowaniach politycznych niż w dobie Wiosny Ludów, widzimy jednak wielką różnicę. Otóż obecnie już nikt nie zamierzał wywoływać wojny z Rosją w sprawie polskiej. Owszem, życiono Polsce zwycięstwa, ale był to — uważano — problem samych Polaków, co najwyżej przy nacisku dyplomatycznym państw zachodnich i tylko przy neutralności Prus. Tutaj trzeba jednak dodać, że mimo wszystko ochotnicy niemieccy przekradali się na plac boju, chociaż konkretnym przykładem z Królewca nie dysponuję.

56 P. Hoppe, *Presbyterologia Warmiensis*, 1915 (Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie); W. Kętrzyński, *Szkice*, oprac. i wstępem poprzedził A. Wakar, Olsztyn 1984, s. 64. Wspomnienie Kętrzyńskiego o okresie studiów w Królewcu: „księża katolicycy ustanowieni przy tym kościele, który należy do najokazalszych w Królewcu, zwykle umieją po polsku i od czasu do czasu dziś jeszcze odprawiają dla Polaków, po większej części przyjezdnych, nabożeństwa polskie”.

57 J. Jasiński, »Boże coś Polskę« w *Prusach Wschodnich (1861)*, Tygodnik Powszechny, 1979, nr 8, s. 5, 7.

58 ZStA Merseburg, Rep. 97, IX, 179 VU, Raport komisarza policji w Królewcu, Jagielskiego, z 20 IX 1863 r.; KHZ, 1863, nr 153 z 4 VII; Archiwum Państwowe w Olsztynie, Rep. 99 A, nr 120, vol 1, Sprawozdanie prof. F.W. Schuberta z seminarium historycznego za lata 1863—1866; W. Kętrzyński, *Wiersze nieznanne*, wybrał i odczytał z rękopisów A. Łukaszewski, wstęp A. Łukaszewski, J. Jasiński, Olsztyn 1973, ss. XXIV—XXV; K. Forstreuter, *Schubert Friedrich Wilhelm*, w: *Altpreussische Biographie*, Bd. 2, s. 641.

59 W. Kętrzyński, *Szkice*, s. 59.

60 B. Groniowska, *Rola Prus Wschodnich w powstaniu styczniowym*, KMW, 1960, nr 1, ss. 3—45; J. Jasiński, *Wojciech Kętrzyński w powstaniu styczniowym*, KMW, 1967, nr 1, ss. 85—120.

## KÖNIGSBERG GEGENÜBER POLEN IN DEN JAHREN 1830—1864

## Zusammenfassung

Das Verhältnis Deutschlands und Preußens zu Polen zur Zeit der Aufstände ist ziemlich gut bekannt, daher wurde der allgemeine Hintergrund im obigen Artikel nicht skizziert, sondern man hob die Darstellung konkreter Haltungen der Einwohner Königsbergs in der immer noch lebendigen polnischen Frage zur Zeit des Novemberaufstandes, des Vormärz, der Revolution 1848—1849 sowie des Januaraufstandes hervor.

Schon der Ausbruch des Novemberaufstandes 1830 in Warschau wurde in Königsberg, insbesondere von der Universitätsjugend, mit sehr großem Enthusiasmus aufgenommen. Mäßiger, aber dennoch freundlich waren die Professoren der Albertina den aufständischen Studenten eingestellt, indem sie diese vor der Verbannung durch die preußischen Behörden geschützt hatten. Ein klassisches Beispiel für eine solche Haltung waren energische und kühne Bemühungen des Universitätsssenats, einen der Studenten, Leutnant Wincenty Pol, den späteren großen Dichter, an der Hochschule zu behalten. Auch die bürgerlichen Kreise, mit dem Arzt jüdischer Abstammung, Johann Jacoby, verteidigten in der Öffentlichkeit die polnische Sache.

Eine freundliche Einstellung Königsbergs zu Polen blieb in den dreißiger und vierziger Jahren des XIX. Jh. erhalten. In den Geschäften wurden Bildnisse von polnischen Nationalhelden verkauft, es wurde die Dąbrowski-Mazurka „Noch ist Polen nicht verloren“ gesungen, in den Buchhandlungen waren Werke der polnischen Schriftsteller leicht erhältlich und in der Publizistik wurden Fragen aufgeworfen, auf welche Art und Weise man Polen für den zukünftigen Krieg mit dem gemeinsamen Feind — Rußland, wie es angenommen wurde, gewinnen könnte.

Und in der Tat versuchte man in der Zeit des Völkerfrühlings, eine deutsch-polnische Legion, die um die Freiheit Polens kämpfen sollte, zu organisieren. Die Königsberger Demokraten, wie der bereits erwähnte Jacoby und Ferdinand Gregorovius, der des Autor des Werkes „Die Idee des Polentums“ und vieler anderer war, erwiesen sich als treue Fürsprecher der polnischen Frage. Der Königsberger Demokratische Klub setzte sich zum allerersten Ziel seines Programms, die Er kämpfung der Unabhängigkeit für den polnischen Staat anzustreben. Im Frankfurter Parlament unterstützte die Mehrheit der ostpreußischen Abgeordneten den Gedanken des Wiederaufbaus Polens. Ein Teil der Königsberger Gesellschaft änderte jedoch nach der Insurrektion in Großpolen im April-Mai 1848 die Meinung und zog die Unterstützung für die Idee der Unabhängigkeit Polens zurück.

Die Einwohner Königsbergs begegneten auch mit unverhohlener Freundlichkeit dem Januaraufstand, indem sie scharf Bismarcks Politik angegriffen hatten, besonders die Unterzeichnung der Alvensleben-Militärkonvention zwischen Preußen und Rußland, die gegen den Kampf der Polen um Unabhängigkeit gerichtet war. Und diesmal auch zeigten vor allem die in der Fortschrittspartei und im Verein der Verfassungsfreunde gruppierten Demokraten die größte Sympathie. In der Einstellung zu Polen ist, allerdings unter anderen politischen Bedingungen als in der Völkerfrühlingszeit, eine bedeutsame Differenzierung sichtbar. In den Jahren 1863—1864 war nämlich niemand mehr bestrebt, den Krieg gegen Rußland auszulösen. Man wünschte zwar Polen siegen, aber man betrachtete dieses Problem als eine Angelegenheit, die den Polen allein, höchstens der Diplomatie der westlichen Staaten, überlassen werden sollte. Preußen sollte in dem Fall seine Neutralität bewahren.

*Übersetzung Grzegorz Supady*